

Rosyjskie groźby przerwania dostaw gazu do UE

Szymon Kardaś

Państwa Grupy G7 (USA, Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Włochy, Japonia) oświadczyły, że nie zamierzają przechodzić na ruble w rozliczeniach za dostawy rosyjskiego gazu. Kanclerz Olaf Scholz oznajmił, że zdecydowana większość kontraktów zawartych przez niemieckie koncerny przewiduje regulowanie płatności za import surowca z Rosji w euro. Władze Japonii zamierzają zalecać rodzimym firmom odrzucenie żądań Moskwy w tej kwestii. Z kolei minister energetyki Ukrainy Herman Hałuszczenko poinformował, że Kijów nie zgodzi się na opłacanie usług tranzytowych w rublach, jeśli Gazprom wysunie takie żądanie w przyszłości.

Przedstawiciele rosyjskich władz zaczęli formułować groźby wstrzymania dostaw gazu do tych odbiorców, którzy nie podporządkują się wymogom Kremla. Rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow oświadczył, że Moskwa nie będzie się zajmować działalnością dobroczynną, po czym dodał, że jeżeli nie otrzyma płatności w rublach, to nie będzie dostarczać surowca. Zaznaczył przy tym, że nie ma jeszcze ostatecznej decyzji co do tego, jaka będzie jej reakcja na brak zgody partnerów handlowych na rozliczenia rublowe. Rzecznik Kremla poinformował, że zgodnie z dyrektywą Władimira Putina Centralny Bank Rosji, rząd i Gazprom mają przygotować stosowne procedury do 31 marca. Z kolei stały przedstawiciel FR przy Unii Europejskiej wyraził opinię, że UE nie jest gotowa zrezygnować z rosyjskiego gazu.

Kolejne kraje i firmy deklarują gotowość podjęcia działań na rzecz zmniejszenia importu surowców energetycznych z Rosji. 28 marca szef włoskiego koncernu Eni oświadczył, że przed rozpoczęciem kolejnego sezonu grzewczego spółka może zmniejszyć zakupy surowców z tego kierunku o połowę. Prezes niemieckiej firmy E.ON Leonhard Birnbaum poinformował zaś, że poszukiwanie alternatywnych źródeł importu gazu może zająć RFN trzy lata. Dodał, że w odniesieniu do ropy może to trwać rok, a w przypadku węgla – krócej. Jednocześnie zaznaczył, że bez importu gazu z Rosji gospodarka państwa może doznać poważnych szkód, w tym w różnych sektorach przemysłowych, czego należy za wszelką cenę unikać.

Według mediów branżowych systematycznie spada popyt na rosyjską ropę. W okresie od 17 do 23 marca br. jej eksport obniżył się o 26,4% w stosunku do poprzedniego tygodnia. Firmy traderskie potwierdzają wcześniejsze prognozy Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA), że w najbliższych tygodniach wydobycie tego surowca w Rosji może spaść nawet o 3 mln baryłek dziennie. Jeden z przedstawicieli koncernu Trafigura oświadczył, że od wybuchu wojny podaż tamtejszej ropy zmniejszyła się o ok. 1 mln baryłek na dobę, a produktów naftowych – o ponad 1 mln baryłek na dobę.

Przewodniczący Związku Producentów Złota w Rosji Siergiej Kaszuba stwierdził 28 marca, że produkcja złota w kraju w 2022 r. może się skurczyć o 10% względem roku ubiegłego (do 301 ton) w związku z problemami logistycznymi i ze zbytem. Jest to bezpośredni efekt poszerzenia sankcji USA o transakcje z rosyjskim złotem.

Rośnie grono firm ograniczających lub zawieszających działalność w Rosji. Ze świadczenia usług na rzecz klientów z tego kraju zrezygnowała agencja Bloomberg. Z tamtejszego rynku wycofują się również koncerny piwowskie: duński Carlsberg (planuje także zbycie wszystkich aktywów) i holenderski Heineken. 5 kwietnia zakaz eksportu do Rosji dóbr luksusowych, m.in. samochodów klasy premium i wyrobów jubilerskich, wprowadzi Japonia.

Ministerstwo Pracy FR, po uzgodnieniach z resortami finansów oraz rozwoju gospodarczego, ma w najbliższym czasie złożyć propozycje podniesienia płacy minimalnej i minimum socjalnego.

Producenci chleba w Rosji zapowiadają zamrożenie jego ceny na poziomie z połowy marca br.

Na otwarciu moskiewskiej giełdy 29 marca podstawowy indeks rublowy IMOEX wzrósł i osiągnął 2456 punktów (względem 2431 na zamknięciu 28 marca), a indeks dolarowy RTS – do 857 punktów (wobec 823 na zamknięciu poprzedniego dnia). 28 marca rubel utrzymał trend wzrostowy – na koniec dnia na moskiewskiej giełdzie dolar był wart ok. 90 rubli, a na otwarciu 29 marca – 92. Wciąż tanieje ropa – na koniec dnia baryłka marki Brent w kontraktach czerwcowych kosztowała 109,4 dolara (29 marca w godzinach porannych – 108,1 dolara). Ceny gazu podlegają wahaniom w ciągu aukcji dziennych, ale zauważalnie wzrosły. 28 marca na koniec dnia kształtowały się na poziomie 1240 dolarów za 1000 m³. Dla porównania 25 marca surowiec ten na hubie TTF kosztował ok. 1120 dolarów za 1000 m³.

Komentarz

- Mimo że strona rosyjska zaczęła w sposób otwarty grozić wstrzymaniem dostaw gazu do państw, które nie zgodzą się na płatności w rublach, to scenariusz ten – choć niewykluczony – nadal wydaje się mało prawdopodobny. Po pierwsze, podjęcie takiej decyzji zniszczyłoby wizerunek Rosji jako stabilnego dostawcy i mogłoby przyspieszyć realizację przygotowywanych i rozważanych obecnie przez wielu odbiorców europejskich planów zmniejszania zależności energetycznej od tego kraju. Znaczące zredukowanie przez nich importu gazu skutkowałoby koniecznością poważnego ograniczenia wolumenu jego eksportu przez Gazprom na co najmniej kilka lat (w 2021 r. na rynek UE przypadało 71% rosyjskiego eksportu gazu systemem rurociągowym), gdyż ze względu na brak odpowiedniej infrastruktury przesyłowej dostaw surowca sprzedawanego w Europie nie da się przekierować na inne rynki, w szczególności do Chin. Koncern nie ma także możliwości skraplania gazu dostarczanego obecnie na Stary Kontynent rurociągami, jako że nie posiada w europejskiej części Rosji żadnego zakładu dużej skali do wytwarzania LNG (o mocy produkcyjnej powyżej 2 mln ton rocznie). Po drugie, wstrzymanie dostaw naruszyłoby zobowiązania kontraktowe i wiązałoby się z ryzykiem wypłaty odszkodowań na rzecz partnerów europejskich. Od początku inwazji na Ukrainę Gazprom wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań wobec odbiorców w Europie, a wolumen tranzytu przez Ukrainę zwiększył się tuż po wybuchu wojny i wciąż utrzymuje

na poziomie zakontraktowanym w grudniu 2019 r. Wcześniej Putin zapewniał też, że Rosja będzie przestrzegać wszystkich zawartych umów na dostawy gazu, także względem tzw. państw nieprzyjaznych. Tym samym zaostrzenie retoryki Moskwy może mieć na celu wywarcie politycznej presji na partnerów europejskich, by zrezygnowali oni z pojawiających się coraz częściej w przestrzeni publicznej postulatów nałożenia embarga na import rosyjskich surowców energetycznych. Ważnym sygnałem w kwestii jej intencji będzie ostateczny kształt procedur rozliczeniowych, który ma zostać przygotowany przez stronę rosyjską do 31 marca br.